

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na wtorek 4 listopada 1924 r.

Nr. 258.

Rząd polski i sprawa „korytarza“.

Z mowy ministra Skrzyńskiego.

Stosunki Polski z sąsiadami. — Przykład złej woli Niemiec. — Transyt do Prus Wschodnich w świetle sprawozdania dyrekcji w Królewcu.

Warszawa 28. 10. (PAT). W moim przemówieniu na komisji spraw zagranicznych Sejmu miałem zaszczyt przedstawić mechanizm wielkiego dzieła międzynarodowego, opracowanego w Genewie i wytłumaczyć, na jakim podłożu ono powstało, jakich prądów jest zjawiskiem. Dziś w ścisłym związku z poprzednio wypowiedzianem, pragnę tylko dać obraz naszych stosunków z sąsiadami i podać konkluzję obrad genewskich.

Zacznę od sąsiada zachodniego. Niemcy przechodzą dalszy ciąg ciężkiego i głębokiego przesilenia duchowego, głębszego i niebezpieczniejszego jeszcze od przesilenia finansowego. Walka o tę odpowiedzialność za wielką wojnę jest tej psychiki dowodem i tego stanu probierzem. Niemcy chcą, aby przeszłość była zapomniana, ale zapomnienie i rozpoczęcie na nowo nie jest przekreślaniem wszystkiego i rozpoczęciem tam, gdzie się było przed wojną. Punktem wyjścia nowego życia jest traktat wersalski. Gruntem trwałym pod porozumienie jest pakt Ligi Narodów, wszystko inne jest złudzeniem lub złą wiarą. Złudzeniu przeciwstawiono traktat, zły wierze siłę. Niemcy są na rozdrożu. Głęboka wewnętrzna walka toczy się o kierunek w którym większość pchnie naród. Z całym szacunkiem, jaki się odczuwa wobec ogromnego zbiorowego przesilenia przyglądamy się tej chwili brzemiennej w następstwie, od której zależy przyszłość tego narodu i życzymy, aby dla jego dobra, dla dobra ludzkości z tej walki wyszedł zwycięsko. Przyjęcie planu Dawesa dowodzi, że Niemcy chcą wejść na drogę realną, sposób, w jaki odnoszą się do wejścia swego do Ligi Narodów, te wrażenie osłabia jednak. Wejście Niemiec do Ligi Narodów może nastąpić tylko bez warunków, bez zastrzeżeń i bez uwag. Że przygotowuje się to wejście po tamtej stronie, jeżeli się mówi, że Niemcy wejdą do Ligi, aby być sędzią i adwokatem wszystkich mniejszości narodowych w innych państwach, czyli tymi, którzy się oprą na traktacie o mniejszościach, aby podważać spójność i bezpieczeństwo państw innych. Traktat o mniejszościach jest w Lidze Narodów rozumiany jako obrona mniejszości państw w państwie, ale nie jako broń przeciwko państwu, które jest podpisane. Myśl ta przyjęta od początku zyskała wyraz w liście Clemenceau do Paderewskiego i z każdym rokiem jaśniej się krystalizuje. tego roku na esemblee delegat W. Brytanji prof. Murray mówił: Wielką zasadą, którą trzeba utworzyć jest, że w stosowaniu przepisów traktatu o mniejszościach nie wolno dopuszczać myśli, aby obce państwo miało prawo mieszać się do wewnętrznych spraw innego państwa, aby bronić interesów mniejszości, dla której odczuwa specjalną sympatię. Tę myśl trzeba stanowczo odrzucić. W myśl tych zasad procedura, ustalająca się w tych prawach zmierza do usuwania tarć i znajdowanie sposobów polubownych rozwiązań. Nikt zatem nie jest mocen używać tego traktatu jako broni, chyba kto nie chce pokoju.

Zatrzymamy się dłużej nad tym punktem, bo rzuca on światło na sposób ujmowania problemu i wysuwa na pierwszy plan konieczność wprowadzenia zasady wzajemności. Ujmowanie takie nie służy przyszłości. Wspomnę o innym, który nie służy teraźniejszości. Z tamtej strony granicy wychodzą na eksport żale i przedstawienia, mające wzruszyć świat niesprawiedliwością tego, co się wydawało sprawiedliwością i koniecznością w 14 punktach Wilsona — czyli dostępu Polski do morza. Niemcy mówią, że ten stan prawny i ostateczny stwarza dla nich niemożliwość komunikowania się z Prusami Wschodnimi. Ileż razy spotykamy się w szerokich kołach niemieckich z twierdzeniem, że Polska tamuje komunikację między Prusami Wschodnimi a resztą Rzeszy wbrew wymogom swobody komunikacyjnej i wbrew zobowiązaniom, wobec czego Prusy Wschodnie stają się enklawą. W świetle prawdy przedstawia się ta sprawa inaczej.

Uwagi na czasie.

(Przez Obserwatora.)

Bez wstydu.

Pod rubryką „nadesłane“ zwalczają hakatyści w „Westpreussisches Tageblatt“ bezczelnie miejscowego duszpasterza katolickiego Maiera, który na pewnym zebraniu powiedział: My katolicy uważamy jako swój obowiązek honorowy obronę każdego zaczepionego katolika, nawet wtedy, jeżeli zaczepiony jest Polakiem.

Są to słowa, które przecież każdy prawdziwy katolik uznawać i w czyn zamieniać powinien.

Hakatyści i nacjonalisci jednak brutalnie rzucają się na kapłana katolickiego i piszą dostojnie:

„Czy ksiądz Maier zamierza w danym razie ciężko walczącą (!!) niemieczną (!!) ugodzić z tyłu. (??) Czy jest to także zdanie centrowców, którzy swoje narodowe usposobienie przy każdej sposobności podkreślają

„Ostpreussische Zeitung“ zaś dodaje od siebie:

„Ciekawi jesteśmy jak „tłomaczyć“ będą sobie to wykolejenie (??) się niemieckiego (!) księdza katolickie władze duchowne i centrum.“

Bezwstyd, podłość, bezczelność, lub też głupota.

„Zur Förderung der deutschen Kultur“.

W „Ostpreussische Zeitung“ czytamy, że w okolicy Królewca wałęsa się para oszustów. On się nazywa Albert Buchhorn, a ona Hedwig Gloss. Para wałęsa się po kraju, zamieszkuje w gościach, je i pije i Michlom niemieckim opowiada, że wygłasza na wsiaich „fortrag“ „zur Foerderung deutscher Kultur“. „Fortraegrów“ jednak zwykle nie ma, z powodu rzekomego „braku słuchaczy“. Parka oszustów ulatnia się nie płacąc nic za spanie i utrzymanie, a na dobitkę zabiera ze sobą obce kolowce. Buchhorn zdołał pierś swoją oznaką „Stahlhelmu“ lub „hakenkreuzem“. „Ona“ zaś ma być żydówką.

W „kulturalnych“ ostpreusach pod znakiem „Stahlhelmu“ lub „hakenkreuca“ czynić można widocznie wszystko, nawet oszukiwać i kraść.

Tempora mutantur.

Odczytam oficjalną publikację dyrekcji kolejowej w Królewcu, wydaną w drugiej połowie 1923 r. Brzmi ona: Ruch transytowy Prus Wschodnich przestał być enklawą kolejową. Zbudowano pomost ponad polskim terytorjum transytowym. Od przeszło roku ruch transytowy odbywa się bez tarć i korzystnie. Ruch wykonany jest naogół tak, jak gdyby kolej niemiecka sama kierowała ruchem na polskich torach.“ Ten oficjalny rzeczowy głos niemieckiej dyrekcji kolejowej wykazuje bezpodstawność twierdzeń, szerzonych w propagandzie niemieckiej. Jest rzeczą jasną, że stara się ona jedynie stworzyć pozory dla zakwestjonowania stanu obecnego. Transyt, istniejący między Prusami Wschodnimi a resztą Rzeszy jest najlepszym transytem, jaki dotychczas istniał w jakimkolwiek kraju. Tak zw. korytarz polski jest jedynym krajem w Europie, w którym dla transytu nie istnieją ani paszporty, ani wizy, ani też karty identyczności i rewizje celne bagaży i jakakolwiek inna rewizja. Transyt korzysta z taryf kolejowych, a więc z ulg, dla ruchu polskiego wewnętrznego zawarowanych. Taki jest stan faktyczny, jakżeż odmienny od rozsiewanych w świecie legend. Narazie pod nawalą nieścislej propagandy zapomniano, że istnieje międzynarodowy trybunał pod przewodnictwem Danji, dla sporów wynikających z polsko - niemieckiej konwencji transytowej — a co ważniejsza — i o tem, że do tego trybunału w ciągu trzech lat nie wpłynęła ani jedna skarga. Sprostowanie to jest zarazem skonstatowaniem pewnej psychiki, posługującej się silną propagandą, urabiającą atmosferę, która ma nam szkodzić, a raczej szkodzi pokojowemu współżyciu i współpracy i zagraża interesom ogólnie - europejskim i ogólnie - ludzkim. Ta psychika manifestuje się i na innych punktach w innej formie. Nie będę się nad nią rozwodził. To wiemy, że nikt na niej nie zarobi. W imię ludzkości trzeba ją napiętnować, potępić. My wierzymy w zwycięstwo zasad demokracji i pokoju. W stosunkach także z Niemcami zrobimy co do nas na-

leży, aby te stosunki ukształtowały się kierunku budzącym wzajemne zaufanie.

Niebawem rozpoczną się nasze układy z Niemcami. Mam nadzieję, że będą początkiem współpracy i podłożą podwaliny pod stosunki, które z czasem rozbudowane będą przez ujawnienie obopólnych korzyści ekonomicznych.

Z Czechosłowacją rząd posiada tymczasowe, przygotowane liczne umowy. Obecny stan wymaga, aby przejść obecnie do roboty konkretnej z naszym sąsiadem z wiarą, że w tej robocie nasze stosunki doznają wzajemnego zacieśnienia. Angielskie przysłowie mówi, że gdzie jest wola, tam jest i droga. Miałem wrażenie, że jest taka wola u p. Benesza i wiem, że jest u nas.

Przechodzę z kolei do naszego wielkiego sąsiada — Rosji. Komisarz ludowy Cziczerin powiedział w ostatnim swoim ekspozycie, że wierzy w poprawę stosunków z Polską. Chciałby wierzyć w to samo, a równocześnie wiem, że z mojej strony pragnę dołożyć wszelkich starań, aby tak było. Powiedzmy sobie jasno — dzieli nas przepaść pojęć różnyh i niezmiennyh. Rzeczą polityki jest ograniczyć tę różnicę, zamknąć je w sferę im właściwą, u nieszkodliwić interesom pokoju i współżycia. Korzyść z tego znaczna. Polityka jest rachubą. Operujemy pozycjami pewnymi i wypróbowanymi. Rosja wie, że jej idee, przesadzone nagrunt polski, marnieją, że ziemia ta, ten klimat im nie służy, wie dalej, że jej żołnierz, tak dobry i wytrzymały w obronie swoich ziem, kiedy się zbliży do Warszawy słabnie i napotyka na stal, powinna wiedzieć, że Polska granicy Rzeczypospolitej nie przejdzie, kruczają dobrowolnej w głąb Rosji nie podejmie, narzędziem niczym przeciwko Rosji nie będzie. Chcemy pokoju na zasadach pokoju ryskiego. Rozbrojenie moralne uważamy za możliwe. Z naszej strony nic mu nie stanie na przeszkodzie.

Konwencja polsko-niemiecka w sprawie obywatelstwa i opcji.

W „Narodowcu“ czytamy:

W tytule niniejszego artykułu wymieniona konwencja zawarta została w dniu 30 sierpnia 1924 r. w Wiedniu.

Konwencja w tekście swym mówi wyłącznie o Niemcach, zamieszkałych na terytorjum polskim. W protokóle końcowym do niej zawarte jest jednak postanowienie, że odnosi się ona w równej mierze także do Polaków zamieszkałych na terytorjum niemieckim. Odnosi się ona więc także do nas, Polaków Nadrenji, Westfalji. Dlatego poniżej starać się będziemy, zaznajomić czytelników z najważniejszymi jej postanowieniami.

Wyraźnie zaznaczamy, że przepisy, podane przez nas poniżej, odnoszą się także do Niemców, zamieszkałych w Polsce. My w artykule niniejszym jednak z względu na jasność jedynie mówić będziemy o jej znaczeniu dla nas. O tem pamiętać trzeba przy czytaniu artykułu.

Konwencja wiedeńska odnosi się tak do optantów zwyczajnych jak i do optantów naturalizowanych.

Optantami zwyczajnymi są ci Polacy, którzy w myśl Traktatu Wersalskiego wykonali do dnia 10. stycznia 1922 r. normalne prawo opcji na rzecz Polski, bądź przed Konsulatem Polskim, bądź przed władzą niemiecką, bądź wreszcie przed oboma równorzędnie.

Optantami naturalizowanymi są ci Polacy którzy do dnia 10 stycznia 1922 r. nie wykonali prawa opcyjnego, przysługującego im w myśl Traktatu Wersalskiego, a którzy dopiero po 10 stycznia 1922 r. nabyli obywatelstwo polskie drogą nadania za wyłącznym pośrednictwem Konsulatu Polskiego bez wiedzy władzy niemieckiej.

Państwo niemieckie dotychczas uważało za optantów na rzecz Polski jedynie tych z posrod obu wymienionych kategorii, o których uzyskaniu obywatelstwa polskiego wiedziało. Konwencja wiedeńska postanawia, że władze niemieckie uznają teraz obywatelstwo polskie i u tych osób o których uzyskaniu jego nie wiedziały. Konwencja postanawia więc, że i jednostronna — t. j. jedynie przed Konsulatem dokonana — opcja jest ważna.

Najlepiej zilustruje to przykład praktyczny. Wyobraźmy sobie dwóch optantów, z których jeden opcję na rzecz Polski dokonał tak przed władzą niemiecką jak i przed Konsulatem Polskim; a drugi jedynie przed Konsulatem Polskim i to w taki sposób że władze niemieckie o tem do dziś nie wiedzą. Na podstawie stanu dotychczasowego jedynie pierwszy uchodził wobec władz niemieckich za obywatela polskiego; drugi uważany był nadal za obywatela niemieckiego. Teraz, na podstawie konwencji wiedeńskiej władze niemieckie obu uważać będą za obywateli polskich.

Na podstawie konwencji wiedeńskiej wszystkie osoby, które uzyskały w jaki bądź sposób obywatelstwo polskie, opuścić będą musiały Niemcy i to do dnia 1 sierpnia 1925 r., o ile nie posiadają żadnej nieruchomości na terytorjum niemieckim, a do dnia 1 lipca 1926 r., o ile posiadają nieruchomości na terytorjum niemieckim. Państwo niemieckie uprawnione jest do przymusowego wysiedlenia tych osób, które do oznaczonych terminów dobrowolnie nie opuszczają terytorjum niemieckiego.

Optanci dobrowolnie opuścić mogą terytorjum niemieckie, bądź wracając do kraju, bądź przesiedlając się gdzieindziej n. p. do Holandji Belgji i t. d. Pożatem każdego czasu przybyć mogą do Niemiec na okres przejściowy. Optanci przymusowo wysiedleni odstawieni zostaną do granicy polskiej przez władze niemieckie, oraz nie będą mogli pod żadnym pozorem kiedykolwiek przybyć do Niemiec.

Optantom przysługuje cały szereg ulg wyjazdowych.

Na podstawie powyższego stwierdzić trzeba, że leży w interesie tutejszych optantów, by stosowali się jaknajskrupulatniej do przepisów konwencji, do dalszego omówienia jeszcze wrócimy.

Przegląd polityczny.

Polska.

Bojownikom odrodzenia Śląska.

W niedzielę dnia 26 października odbyła się w Cieszynie imponująca uroczystość ku czci pionierów ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim i Górnym Śląsku, Stalmacha i Miarki, która z okazji przewiezienia zwłok Sienkiewicza przybrała charakter wielkiej manifestacji narodowej. Zebrane tłumy ludności dochodziły do dziesięciu tysięcy. Na ementarzu św. Jerzego, istniejącym od 400 lat, gdzie znajdują się groby Stalmacha i Miarki wygłosili przemówienia posłowie ks. Londzin i Reger. Obaj przedstawili olbrzymie zasługi bojowników odrodzenia narodowego na Śląsku, oraz ich niezłomny charakter.

Po południu odbyła się w teatrze miejskim uroczystość ludowa, na której wystawiono sztukę ks. Grimma pod nazwą „Dwa orły śląskie“, w której autor przedstawia dwie postacie w okresie najintensywniejszej pracy i prześladowań.

Polska mocarstwem morskim.

London, (Pat.) Paryski sprawozdawca „Manchester Guardian“ donosi, że pobyt ministra spraw

HR. A. K. TOŁSTOJ.

Książę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)
przełożył Józef Pracki.

59)

W pół godziny Piersteń i jego towarzysze znajdowali się w bliskości kibitek tatarskich.

Leżąc na trawie. Piersteń podniósł głowę.

Na pięćdziesiąt kroków przed nim rozłożone było ognisko, które rzuciło światło na kilku Baszkirów, siedzących w koło z podwinętymi nogami. Tabun, składający się z kilku tysięcy koni, powierzony straży Baszkirów, pasł się niedaleko, zbity w gromadę. Inne ogniska, na jakie sto kroków jedno od drugiego, oświetlały niezliczone mnóstwo wojtokowych kibitek.

Niezbyt gorliwie doglądali Baszkiry swojego tabunu. Przyszli od Wołgi do samego Riazania, nie spotkawszy nigdzie żadnego oporu; wiedzieli, że nasze wojska rozpuszczono, nie spodziewali się więc nieprzyjaciela; a od wólków, myśleli sobie, można się obronić czubuzhą i nawoływaniem. Czterech z nich, włożywszy w żeby końce długich łopianowych dukdek i nabrawszy w szerokie piersi, ile mogli, powierza, dęli przebiegając palcami, dopóki im tchu stało. Inni śpiewem gardlanym dopomagali im, a ogień oświetlał ich puciołowate twarze, poczerwienione od wysilenia.

Przez kilka minut Piersteń rozkoszował się tym obrazem, namyślając się: czy rzucić się zaraz na Baszkirów z nożem i, nie dawszy im przyjść do siebie, wyrzucić co do jednego, czy też w pierw rozpedzić konie, a potem zacząć rzezaninę?

I jedno i drugie uśmiechało się do niego. A patrzeć, myślał sobie, zatrzymawszy oddech, co to za tabun: żeby go umieć spłoszyć, to swoim napędem pogruchoć im wszystkie kibitki i takiego nabaławi ich zamieszania, że swoich nie rozpoznają. A te wraże dzieci siedzą sobie spokojnie, bezpiecznie! A to aż gniewa, można się do nich przyczłochać na dwa kroki.

wojskowych, Sikorskiego, we Francji ma to za dowód, iż Polska zostanie mocarstwem morskim i zaopatrzona będzie przez Francję w flotę, składającą się z łodzi podwodnych, torpedowców i hydroplanów.

Nowy port w Gdyni, gdzie są w toku wielkie budowy, będzie bardzo silną podstawą polskiej floty. Strategicznie posiada Gdynia wielkie znaczenie. Port ten należy uważać za rozszerzenie francuskiej siły morskiej na Bałtyku.

Niemcy.

Awantury w obozie „völkische“.

Wobec wiadomości z Monachium, zamęt w partji „voelkische“ uwydatnił się na wczorajszym publicznym posiedzeniu grupy „Grossdeutsche Volksgemeinschaft“ które się odbyło pod przewodnictwem Esser-Streichera, a mianowicie: kiedy zebranie sekcji na poniedziałkowym posiedzeniu postanowiło połączyć się z ruchem nacjonalistycznym wolnościowym pod przewodnictwem Ludendorff—Graefe—Strasser, Esser w asystencji zwolenników opuścił salę.

Na wczorajszym zebraniu „Grossdeutsche Volks gemeinschaft“ Essera wprawdzie nie było, bo pod ten czas przemawiał w Augsburgu, ale byli posłowie: dr. Buttman, dr. Roth i dr. Doertler, których przyjęto burzliwymi oklaskami: tfu! i nie uspokojono się, dopóki posłowie pod osłoną pilnujących porządku na sali nie opuścili zebrania. Mimo pozornego uspokojenia się, nie zdołano już żadnego wniosku przeprowadzić.

Pruski kongres centrum.

Ubiegłego tygodnia odbył się kongres centrum Prus. Polityczny referat wygłosił poseł na sejm pruski Gottwald. Referat ten był mało interesującym streszczeniem przemówień, wygłoszonych na ogólnopolskim kongresie. Punkt ciężkości wywodów posła Gottwalda mieścił się w tem, że partja centrowa prowadziła i prowadzić będzie politykę środka.

Po referacie rozwinęła się dyskusja. Na zakończenie kongresu przemawiał przewodniczący dr. Porsch i nadprezydent Gronowski.

„Vaterländische“ związki a wybory.

Ruch vaterlaendische schwarz-weiss-rot jest ruchem nadpartijnym. Ruch zaś nacjonalistyczny wytknął sobie cele, które daleko wychodzą poza ramy codziennej polityki, jak: narodowe odrodzenie narodu niemieckiego, fizyczne wzmocnienie rasy itd.

W obecnych wyborach ruch „nacionalistyczny musi całą mocą swych chęci ofiarnych wesprzeć związki „Vaterlaendische“, gdyż inaczej możliwość tych wysokich celów, jakie sobie wytknął ruch nacjonalistyczny, może przepaść na zawsze.

Bawarscy generałowie przeciw Ludendorffowi.

Monachjum. Na skutek obrażenia b. bawarskiego kronprinca, Rupprechta, przez gen. Ludendorffa został zwołany generalski sąd honorowy. Luden-

I nie mógł się ataman powstrzymać od krwawej zabawki z Baszkirami.

— Nuże, bracia — szepnął Piersteń do pozostałych towarzyszy — pelzajcie za mną, bliżej do pogan, tylko wara, ostrożnie. Toć ich wszystkiego dwudziestu ludzi, a nas dziewięciu; na każdego z was wszystkich po dwóch, a ja 4 biorę na siebie. Jak usłyszycie, że Rzeszoto gwizdnął, tak wszyscy razem krzyknąć i prosto na nich. Czyście gotowi? — Gotowi! — wyszeptali rozbójnicy.

Ataman głęboko odetchnął, opatrzył się i poci chu zaczął wyjmować swój długi nóż

ROZDZIAŁ XXVI.

Bractwo.

Gdy się to działo opodal tatarskiego obozu, Srebrny o jakie pół wiorsty oczekiwał niecierpliwie umówionego sygnału.

— Książę! — rzekł do niego Maksym, nie odstępujący go przez cały ten czas — niedługo czekać będziemy, wkrótce rozpocznie się bój; gdy wędzie słońce, wielu nas zabraknie w liczbie żyjących a jącym chciał prosić cię

— O co, Maksymie Grygoryczu?

— Rzec to nietrudna, tylko nie wiem, jak ci to powiedzieć, wiem, że

— Mów, Maksymie Grygoryczu, jeśli tylko mogę!

— Powiem ci, książę, całą prawdę. Uciekłem tajemnie ze Słobody, wbrew woli ojca, bez wiedzy matki. Nie mogłem dłużej wytrzymać w oprycznikach; taka opanowała mnie tęsknota, choćby się rzucić w wodę. Widzisz, bojarynie, jestem jedynakiem u ojca i matki, brata nigdy nie miałem. Na Matkę Boską minęło mi lat dwadzieścia, a czy uwierzysz, książę, że do tego czasu z nikim się dobrym słowem nie podzieliłem. Żyję pomiędzy nimi samotny, nikt mi towarzyszem, jestem wśród nich obcy. Każdy tylko o tem myśli, jak drugiego podejść, aby samemu się wywyższyć. Co dzień, to męki i tracenia. Z cerkwi nie wychodzą, Boże odpuść, a gnębą naród gorzej od rozbójników. Patrzyłem ja na ciebie, jakeś bez broni stał naprzeciw niedźwiedzia; jak Basmanow, po otruciu owego bojaryna, i tobie czarę z winem podawał; jak cię na szafot prowadzili; jakeś dziś z rozbójnikami rozmawiał. Tak mnie wciąż coś ciągnęło, żeby ci się rzucić na szyję. Nie

dorff nie chciał jednak poddać się sądowi, złożonemu z generałów bawarskich i zażądał sądu, złożonego z generałów pruskich. Wobec tego generałowie bawarscy powzięli uchwałę, w której oświadczają, że z gen. Ludendorffem zrywają stosunki.

Narady nad reformą podatków.

Berlin. Narady nad zmianą dotychczasowych podatków nie zostały jeszcze ukończone. Wedle projektu mają być niższe poszczególne taryfy podatków dochodowego i podatku od spółek i towarzystw. Reforma podatków ma być przeprowadzona do 1 kwietnia następnego roku.

Kierownik wyborów w Prusach.

Berlin. Z rozporządzenia pruskiego ministra spraw wewnętrznych kierownikiem wyborów w Prusach został mianowany dr. Saenger, kierownik pruskiego urzędu statystycznego, zastępca mianowany został dr. Hoepfer, członek urzędu statystycznego.

Listy otwarte Westarpa do p. Marxa.

Berlin. Przywódca nacjonalistów Westarp wystosował do kanclerza Marksa list otwarty z zarzutem, że sprawozdanie kanclerza o przebiegu ostatniego przesilenia gabinetowego nie odpowiada rzeczywistości. Równocześnie list ten zawiera szereg zapytań pod adresem kanclerza i domaga się odpowiedzi.

Kronprinz podróżuje.

Berlin. Były następcą tronu odziedziczył po swoim ojcu podróżowanie i choć w obecnych warunkach podróże przedstawiają dość duże trudności; nie może na miejscu usiedzieć. Ostatnio wybrał się z żoną w podróż do Bawarii, były w projekcie polowania etc., ale skończyło się tylko na 3-dniowym pobycie w Monachjum, gdzie odwiedził b. następcę tronu bawarskiego, Rupprechta i swoich towarzyszy wojennych, poczem wrócił wprost do Oels na Śląsku. Była następczyni tronu, Cecylia, pojechała zaś sama do Berchtesgaden.

Danja.

Ważne dla nas.

Kopenhaga. Duński minister spraw zewnętrznych Moltke oświadczył w parlamencie w sprawie niemiecko - duńskich układów o szkolnictwo, że obie strony okazały gotowość do ustępstw. Obydwa rządy zgodziły się na niewciąganie ustawy o mniejszości do debat. Minister wyraził nadzieję, że układy przyczynią się do wywarcia uspakajającego wrażenia w sprawach szkolnictwa w pogranicznych dzielnicach.

Francja.

Prasa francuska o min Sikorskim.

Prasa ogłasza w dalszym ciągu komentarze, nacechowane wielką sympatją dla gen. Sikorskiego i jego pobytu we Francji. „L'Europe Nouvelle“, tygodnik o kierunku lewicowo-radykalnym, stwierdza, iż

dziw się książę, mojej niedorzecznej mowie — dodał Maksym, spuszczać oczy — nie narzucam ci się z przyjaźnią, wiem kto ty, a kto ja jestem, ale cóż robić, kiedy nie mogę wstrzymać słów, same się wydobywają nazewnątrz, samo serce do ciebie się wyrwa.

— Maksymie Grygoryczu! — rzekł Srebrny i mocno ścisnął go za rękę — i ja ciebie pokochałem jak rodzony brata.

I książę zdjął z szyi krzyżyk, zawieszony na misternym złotym łańcuszku, i podał go Maksymowi.

Maksym zdjął także swój krzyżyk prosty, miedziany na jedwabnym sznurku, pocałował go i przeżegnał się.

— Weź go, Nikito Romanyczu, błogostawiła mnie nim matka, kiedyśmy jeszcze byli ubogimi ludźmi i nie otrzymali zaszczytów od Iwana Wasiliewicza. Strzeż go, on mi droższy nad wszystko.

Wtedy obadwaj jeszcze raz się przeżegnali, zamienili swoje krzyżyki i uściskali się, jak bracia.

Rozjaśniła się twarz Maksyma.

— Teraz! — rzekł wesoło — jesteś mi bratem, Nikito Romanyczu! Co bądź się stanie nie rozłączę się z tobą, kto twój jest przyjacielem, ten jest i moim, kto ci wrogiem ten i woim wrogiem; będę kochał twoją miłością, zapalał się twoim gniewem, i twoją myślą myślał. Teraz i umrzeć mi wesoło, i żyć nie gorzko; mam dla kogo umierać i żyć dla kogo!

— Maksymie! — rzekł Srebrny, głęboko wzruszony — widzi Bóg, żem i ja z całej duszy został twoim bratem; nie chcę się z tobą rozłączać do końca mojego życia.

Maksym mówił z niemniejszym zapalem, lecz nagle się zatrzymał i schwycił Srebrnego za rękę.

Przenikliwe gwizdnięcie rozległo się w oddaleniu. Jakby powietrze zadrzało, ziemia się zatrzęsła; żałosne krzyki, niepojęta wrzawa dolatywała od tatarskiego obozu; kilka koni z najeżoną grzywą przeleciało koło Srebrnego i Maksyma.

— Czas już! — rzekł Srebrny, siadając na konia i dobył pałasza, — wara, słuchać, mnie, rebiata, nie zbijać się w gromadę, nie rozchodzić daleko, każdy niech zajmuje swoje miejsce! Z Bogiem za mną! Rozbójnicy zerwali się z ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gen. Sikorski w swym programie politycznym idzie po linii zapewnienia Polsce debouché do Bałtyku. Gen. Sikorski — pisze „L'Europe Nouvelle” — nie jest bynajmniej militarystą i pragnie z całego serca współpracować z Ligą Narodów, lecz dopóki bezpieczeństwo Polski nie jest jeszcze naprawdę zagrożone, uważa za właściwe, zniechęcić tych, którzy czując się silnymi wobec słabych, stają się ostrożnymi wobec silnych.

Francja uznała rząd sowiecki.

Paryż. (Pat.) Herriot wystosował do Rykowa i Cziczerina następujący telegram: W następstwie oświadczenia rządowego z dnia 17 czerwca 1924 r. i zawiadomienia panów z dnia 19 lipca 1924 r., Francja uznaje od dnia dzisiejszego de jure rząd Z. S. S. R., jako rząd terytorjów byłego cesarstwa rosyjskiego, na których władza jego jest uznana przez mieszkańców w obrębie tych terytorjów, jako następcy poprzednich rządów rosyjskich. W konsekwencji rząd francuski gotów jest nawiązać od chwili obecnej regularne stosunki dyplomatyczne z rządem związku republik sowieckich przez wzajemne wyślanie ambasadorów.

Po zawiadomieniu o zgodzie panów na rozpoczęcie rokowań charakteru ogólnego i specjalnego charakteru ekonomicznego przyjmujemy w Paryżu delegatów panów opatrzonych w pełnomocnictwa przybyłych celem spotkania się z naszymi przedstawicielami. Do czasu szczęśliwego zakończenia tych rokowań wszelkie traktaty, konwencje i układy, jakie istniały między Francją lub obywatelami francuskimi, a Rosją, mają nie mieć siły obowiązującej, stosunki zaś prywatno-prawne, wytworzone przed ustaleniem się władz sowieckich pomiędzy Francuzami a Rosjaninami pozostaną bez zmian w dotychczasowej formie. Poczynienia, dążące do uporządkowania rachunków pomiędzy obydwojoma państwami mają być zawieszona, wreszcie od tej chwili ma być postanowione iż niemieszanie się do wewnętrznych spraw drugiej strony będzie podstawą stosunków między naszymi dwoma krajami. Herriot.

„Temps” o sprawach polskich.

„Temps” poświęca artykuł wstępny Polsce, omawiając uzdrowienie finansów polskich w związku z mową premiera Grabskiego. „Temps” pisze: Cięższy się z osiągniętych rezultatów, gdyż silna Polska, świadoma swych interesów i obowiązków, jest zasadniczym warunkiem konsolidacji w Europie. Z powodu mowy min. spraw zagranicznych Skrzyńskiego „Temps” pisze, iż Polska więcej niż inne kraje zainteresowana jest w zastosowaniu zasady wzajemnej pomocy przeciwko każdemu napastnikowi, ale zanim instytucja ta będzie zrealizowana, Polska musi być w możności obronić się musi być w możności obronić się własnymi siłami. Czynniki aluzji do wizyty min. Skrzyńskiego, „Temps” broni Polskę przed zarzutami militaryzmu. Nikt nie zaprzeczy, pisze, że przyszły kryzys europejski może się zacząć od napaści Niemiec na Polskę. Nakazuje to Polsce czuwać i być gotową, gdyż tą tylko drogą niebezpieczeństwo może zażegnać. „Temps” notuje pogłoskę w sprawie budowy portu wojennego w Gdyni. Jestem w możności stwierdzić, że żadnej nowej umowy poza umową warszawską z przed kilku miesięcy w sprawie Gdyni nie podpisano.

Anglja.

Przyszły rząd angielski.

Londyn. W dobrze poinformowanych kołach politycznych przepowiadają następujący skład konserwatywnego rządu.

Baldwin — premier oraz kierownik polityki gospodarczej.

Sir Robert Horne — kanclerz skarbu.

Birkenhead — kanclerz Lord.

Sir Douglas Hogge — prokurator generalny.

Lord Derby — wojna marynarka.

Nazwiska te wykazują same za siebie, że rząd w takim składzie zainicjuje zupełnie inną politykę wobec Niemców i wobec Rosji a może i wobec

Włochy.

Doniosłe reformy Mussoliniego.

Rzym. (Pat.) W chwili obecnej główną kwestją, interesującą całą opinię publiczną, jest rozpoczęcie pracy przez komisję dla sprawy rewizji konstytucji pod przewodnictwem sen. Contile. Opozycja zwalcza projekt rewizji konstytucji, twierdząc, że panującej partii faszystowskiej zależy w danym wypadku na tem, aby jeszcze bardziej wzmocnić swą sytuację w państwie. Jednak w samej rzeczy konstytucja włoska, datująca z r. 1848 wymaga istotne wprowadzenia pewnych zmian, niezbędnych dla nowoczesnego państwa. Prace komisji będą miały bardzo doniosłe znaczenie, ponieważ będzie chodziło o rozwiązanie kwestji wzmocnienia władzy wykonawczej przy obecnym ustroju parlamentarnym. Cała polemika prasy włoskiej koncentruje się dokoła powyższych tematów, wskutek czego dyskusja na temat spodziewanego otwarcia parlamentu przesunięta została na drugi plan.

Ameryka.

Propaganda niemiecka w Ameryce.

Londyn. „United Press” donosi z Nowego Yorku, że z okazji 25-lecia zjednoczenia Towarzystw niemieckich obchodzono tam t. zw. „dzień niemiecki”. W hotelu „Astor” zebrano się 5000 zaproszo-

nych gości, w tem komendant „Zeppelina” p. Eckener i jego cała załoga. Cała sala była udekorowana draperjami o barwach amerykańskich i strocerskich niemieckich. Wszystkie mowy wygłoszone były tylko w języku niemieckim. Zgromadzeni wysłuchali przed rozpoczęciem się uroczystości, stojąc narodowego hymnu amerykańskiego i niemieckiego. Dr. Eckener wygłosił dłuższą mowę, zakończoną powzięciem rezolucji, aby poprosić prezydenta Stanów Zjednoczonych o interwencję, mającą na celu zapobieżenie zniszczenia zakładów warsztatowych budowy aerostatów w Friedrichshafen.

Kalendarz Marjański

na rok 1925

jako

dodatek bezpłatny do „Gazety Olsztyńskiej”

Niespodziankę sprawić zamierza Czytelnikom, pomimo wielkich kosztów, wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej”. Każdy Czytelnik „Gazety Olsztyńskiej” otrzyma bez żadnej dopłaty „KALENDARZ MARJAŃSKI” z obrazem kolorowym, kalendarzem ściennym i licznymi obrazkami.

Sądzimy, że Czytelnicy wzamian starać się będą o pozyskanie jak największej liczby przedpłacicieli.

Chiny na przełomie.

W „Dzienniku Poznańskim” czytamy:

Wojna domowa w Chinach zaczyna przybierać zwrot zgoła nieoczekiwany. Po poddaniu się Szanghaju i likwidacji walk na tym froncie mogło się здаwać, że nastąpi uspokojenie lub, że przynajmniej walczący zaprzestaną na jakiś czas walki i dadzą zmęczonym wojskom odpoczynek aż do wiosny. Tymczasem nadeszły wieści zdumiewające: gen. Feng-ju-hsiang, znany jako generał-„chrześcijanin”, który dotychczas należał do partji pekińskiej, zamiast wykonać rozkaz, polecający mu udać się z Pekinu w kierunku północnym, by powstrzymać pochód Czang-tso-lina, zwrócił swe wojska na Pekin i zajął miasto. Od prezydenta Tsao-kuna zażądał w formie ultimatywnej wydania generała Wu-pei-fu, głównodowodzącego wojsk pekińskich. Tymczasem jednak Wu-pei-fu uciekł na kanonierkę włoską, a prez. Tsao-kun schronił się w murach konsulatu holenderskiego. Fen-juhsiang utrzymał miasto w swoich rękach i oczekuje nadejścia wojsk mandżurskich.

Tak więc dla stronnictwa pekińskiego zdaje się partja być zupełnie przegrana, mimo, że po zwycięstwie w odcinku Szanghaju wielką ilość wojska można było użyć przeciw Czang-tso-linowi i zdobyć tem ostateczne zwycięstwo. Wu-pei-fu był już pewien wygranej. I w tej właśnie chwili upadł przez zdradę jednego ze swoich podwładnych.

W historii chińskich wojen domowych wypadki takie nie są wcale rzadkością. W każdym większym przewrocie poważną rolę odgrywa zdrada. Jakie ona w tym wypadku przyniesie owoce, trudno dziś przewidzieć, pewnem zdaje się być to jedno, że Feng-ju-hsiang nie działał z pobudek klasowego egoizmu, gdyż jak słyhać, już wszedł w porozumienie z niedawnym swoim przeciwnikiem, swym zdrażonym przełożonym Wu-pei-fu, jednym z nielicznych grona uczciwych mężów stanu Chin współczesnych, energicznych i świadomych swego celu.

Na tej podstawie przewiduje prasa angielska, iż Feng-ju-hsiang pragnie zementować koalicję trzech najpotężniejszych ludzi i razem z Czang-tso-linem i Wu-pei-fu losy Chin wziąć w swoje ręce.

Jaką rolę odegra przytem głowa koalicji półdniowej, gubernator Kontonun Sun-jat-sen, trudno wnioskować z dotychczasowych niejasnych doniesień. Faktem jest, że i on znajduje się w pertraktacjach z Pekinem, a także już oddawna z Czang-tso-linem, jak i gen Lu, dowódca pobitych pod Szanghajem wojsk Chekiangu. W ten sposób rekonstrukcja Chin stałaby się faktem dokonany.

Obecny władca Pekinu, Feng-ju-hsiang, jest jedną z najciekawszych postaci Chin współczesnych. Jest on gorącym bojownikiem zasady „Chiny dla Chińczyków” i przeciwnikiem wpływów obcych. Przed trzema laty oddał duże przysługi gen Wu-pei-fu, z którym był bardzo zaprzyjaźniony w walce z Czang-tso-linem. Zwycięstwo jego myśli politycznej oznaczałoby koniec wpływów państw postronnych, które w pierwszym rzędzie ponoszą odpowiedzialność za ciągłe wojny domowe.

Jeszcze jeden fakt potwierdza nasze przypuszczenia. Otóż, jak wiadomo, dotychczasowy prezydent republiki północnej, Tsao-kun, złożył po zajęciu Pekinu przez Feng-ju-hsianga na ręce parlamentu

swoją rezygnację. Na jego miejsce Feng-ju-hsiang pragnie widzieć popularnego w całym Chinach i znanego z kryształowej uczciwości Tuantsi-juai. Propagowanie tego człowieka na głowę państwa chińskiego daje najlepszą rekojmie, że wstrząsa e wojnami wewnętrznymi państwo „Srodka” zbliża się wielkimi krokami do konsolidacji wewnętrznej.

Na Gminę Polską — Na Dom Polski w Gdańsku!

Stare są nasze marzenia! Nigdy też nie zaniedbywane! A jeśli przedwojenne wysiłki Polonii gdańskiej długo spełzały a niczem, to nie u niej winy szukać należy. W zbożnej naszej pracy wspólnej wytycznia były nam słowa Wieszczki naszego Adama Mickiewicza, mówiące o silach ludzkich, o zamiarach szczytnych, były nam katechizmem, wiary naszej artykułem! I tak wśród znojów i trudów, nie upadając na duchu, dziś, po lat szeregu, zyskaliśmy wreszcie upragnione schronisko, mamy

Dom Polski w Gdańsku.

Mamy Dom, lecz równocześnie piętrzą się dawne potrzeby ludności miasta naszego. Poszczęślił nam los stawić krok pierwszy, szczęśliwy. Tem samem jednak stanęliśmy przed dalszym ogromem zadania, na które sił własnych nie starczy, o ile od Was Rodacy, nie zyskamy pomocy.

Do polskiego więc zwracamy się społeczeństwa. Niechaj sobie uprzytomni, że niemal z każdego zaułka w Gdańsku spoziera gwałtowna potrzeba ubóstwa polskiego. Nie starczą nam więc gołe, chociaż szczęśliwie zdobyte mury Domu Polskiego. Nam potrzeba ofiar chętnych, ażeby przy ich pomocy dotrzeć do raz wytkniętego celu.

Wszystkimi temi przyczynami zniewoleni jesteśmy u Was szukać poparcia materialnego.

Niżej podpisana świeżo sądownie zarejestrowana „Gmina Polska w Wolnem Mieście Gdańsku” gwarantuje, że pieniąż złożony nie pójdzie na marne. Niechaj więc każdy Polak pamięta o potrzebach ubogiego polskiego społeczeństwa gdańskiego, przyczyniając się, aby płynęły jak najhojniejsze ofiary

Na Gminę Polską — Na Dom Polski w Gdańsku!

Składki kierować należy pod adresem: Administracja „Gazety Gdańskiej” Gdańsk—Danzig, Postschliessfach 74.

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka. Tow. Akc., Oddział Gdański, Gdańsk—Danzig, Hundegasse 85.

Gmina Polska w Wolnem Mieście Gdańsku

Towarzystwo zapisane (E. V.)

Kwiatkowski Jan, prezes, Gdańsk—Danzig, Stadtgebiet nr. 12.

Jedwabski Wojciech, wiceprezes, poseł na sejm gdański, sekretarz Zjedn. Zawodowego Polskiego. Langowski Bonifacy, adwokat, pos. na sejm gdański. Czarnecki Erazm, sekretarz generalny. Bresiński Piotr, kontroler generalny.

KRONIKA.

Olsztyn, 3 listopada 1924.

Kalendarz na wtorek: Karola b., Modesty. Wschód słońca o godz. 7,03, zachód o godz. 4,23.

— **Komunikat.** Komitet wyborczy na Warmję przekazuje pewnej liczbie obywateli polskich „Gazetę Olsztyńską” na miesiąc listopad bezpłatnie. Może się zdarzyć, że niektóre rodziny otrzymają „Gazetę Olsztyńską” w dwóch egzemplarzach. Rodaków tych upraszamy jaknajprzejmiej o oddanie jednego numeru komu z sąsiadów, jak się wogóle zaleca podawać choć i swoją gazetę innym do przeczytania.

Olsztyn, dnia 29. 10. 24.

Komitet wyborczy na Warmję.

— **r. Usilna prośba.** Na biedną matkę po śp. Zofii Ciechanowskiej powinny składki napływać obficie. Prosimy bardzo Szan. Rdoaków o to, ażeby choć drobne składki przysyłałi. Nie potrzeba pieniędzy przysyłać przez pocztę. Niech nasi mężowie zaufania zbiorą składki i przyniosą takowe w dzień targowy do Olsztyna.

Na ten cel ofiarował p. Gajewski Józef z Mokin 1,— marek. Razem dotąd 11 marek.

— **Złote banknoty.** Przygotowuje się złote banknoty, które będą w większej ilości puszczane w obieg 15-go listopada. Już kilka dni przedtem banknoty w małych ilościach będą puszczane. W Bawarii złote marki już kursują, w Badenji i Wirtembergji nastąpi to w najbliższych dniach.

— **Banknoty bawarskie na 50 mk.** Na mocy prawa o banknotach z dnia 30. 8. 1924 rozpoczął bawarski bank wydawanie banknot opiewających na 50 marek. Wszystkie kasy publiczne będą banknoty te przyjmowały.

— **Podwyższenie taryfy drukarskiej.** Z dniem 1. listopada podwyższona została taryfa drukarska w pozycjach czołowych do 37 mk. Ugoda zawarta została do 2-stycznia 1925.

— **Wiadomości meteorologiczne.** Na północy przechodzi niż. Barometr idzie w górę jednakowoż zapowiada się ze zachodu dalszy niż. Nastąpią silne wiatry zachodowe na pewno do czwartku. Temperatura pozostanie ta sama. Wilgoć w powietrzu zmniejsza się procentualnie. Pomimo to będzie trzeba się liczyć deszczem skoro się ochłodzi.

Z Warmii.

— r. Olsztyn. „Die Bedeutung eines deutsch-polnischen Handelsvertrages“ — taki artykuł zamieszcza „Allensteiner Zeitung“. Postęp. Czyż nie lepiej zajmować się sprawą wzajemnego zbliżenia się gospodarczego Niemiec i Polski, zamiast ustawicznie zamieszczać podburzające artykuły, uniemożliwiające pewną harmonię pomiędzy skazanymi na współzycie narodami?

* **Biskupiec.** Przy wypróbowaniu naprawionego motocykla upadł na ziemię i złamał sobie nogę ślusarz Lysek. — Za kradzież kieszonkową skazana została cyganka Brozinska na 9 miesięcy więzienia.

Z Powiśla.

r. Iława. Nacjonalistyczne gazety z oburzeniem donoszą, że centrowy nauczyciel Reschke zbił w szkole syna pewnego kupca, ponieważ chłopak zohydzał sztandar republikański wołając „schwarz-rot-mostrich“. Z zadowoleniem atoli stwierdza prasa nacjonalistyczna, że ojciec chłopca poszedł do szkoły i **pobił nauczyciela na podwórzu szkolnym a chłopcy wołali „brawo“!** —

Notatkę ową podaje naturalnie także „Allenst. Zeitung“. Takie to poglądy panują w makówkach nacjonalistycznych. Oburzają się, że nauczyciel zbił chłopaka, że znieważał sztandar republikański i cieszą się, że ojciec chłopaka zbił nauczyciela i że dzieci szkolne wołali „brawo“...

* **Kwidzyn.** W czwartek przed południem wjechał prwien chłopiec do posyłek rowerem w okno wystawne firmy Puppe. Nieszczęście wydarzyło się z tego powodu, że ludzie idąc ulicą pomimo dzwonięcia nie zeszli chłopcu z drogi.

r. Malbork. Związek „orłów“ i „sokolów“ niemieckich odbył swo jezebranie. Założono także grupę „orlic“ i „sokolic“. Braknie atoli jeszcze grupy „orlat“ i „sokolat“. Cel organizacji to wędrowki i szerzenie zamilowania do wszystkiego co szczytne i piękne. Przynajmniej coś.

— W „Marienburger Zeitung“ czytamy dosłownie: „Der Fuehrer der Stahlhelms, Landesverband Ostpreussen, Graf Eulenburg - Wicken, weil heute in Marienburg und wird einen General - Apell über die Ortsgruppe abhalten“. Komentarze zbyteczne.

* **Podstolin.** Od winy i kary uwolnieni zostali przez sąd ławniczy w Malborku dzierżawca wólk proboszczowskich p. Teodor Woyka, żona jego oraz urzędnik gospodarczy Piotr Jackiewicz. Jak swego czasu donosiliśmy, podejrzewano wyżej wymienionych o podpalenie rozmyślne. Rozprawy sądowe atoli, jak było do przewidzenia, wykazały ich niewinność.

Z Mazur.

* **Rastembork.** Strejk w cukrowni tutejszej został zakończony. Załoga podjęła pracę na nowo.

* **Jańsbork.** We wtorek 28. 10. spaliła się stodoła gospodarza Machta w Karwiku. W płomieniach zginęło około 500 centnarów siana, dużo kartofli i desek. Szkoda wynosi około 8000 marek. Przypuszcza się, że ogień został ze zemsty podłożony. Poszkodowany wyznaczy za wykrycie sprawcy 300 marek nagrody.

* **Margrabowa.** W środę przed południem wywoził gospodarz W. z Kukówka mierzwę. W drodze konie wylekły się przed nadjeżdżającym pociągiem towarowym przez co W. spadł tak nieszczęśliwie że koła przeszły mu przez szyję. W drodze do domu zmarł wskutek odniesionych pokaleczeń.

Z innych części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** Na ulicy Kneiphofische Langgasse zerwał się w czwartek przed południem przewód elektryczny i spadł na konia przejeżdżającej furmanki. Konia na miejscu został zabity. Sprowadzeni natychmiast z elektrowni ludzie zapobiegli dalszemu nieszczęściu.

— Królewiecka „Koenigsberger Allgemeine Zeitung“ donosi, że Francja zezwoliła w Strasburgu na przedstawienie teatralne w języku niemieckim.

r. **Królewiec.** Socjalistyczna „Koenigsb. Volkszeitung“ występuje przeciwko burmistrzowi w Malborku i pastorowi Lawinowi. Pismo socjalistyczne pisze, że ci panowie nie posiadają żadnych „zasług“ w kwestji „zwyciestwa“ plebiscytowego, lecz główne „zasługi“ przypisać należy centrowcom i socjalistom. Ciekawym jest, jak się to centrowcy i socjaliści ubiegają o „zasługi“ w walce z Polakami. Podziękujmy im za to pięknie podczas przyszłych wyborów.

Z dalszych stron.

* **Gdańsk.** Stanisław Przybyszewski, który w czwartek wieczorem opuścił Gdańsk na stałe i przechodził na stałe do kancelarii cywilnej pana prezydenta Wojciechowskiego, podejmowany był przez grono najbliższych swych przyjaciół osobistych, wydano na jego cześć skromną wieszercza. Wieczór spędzono w miłym i niezwykle sympatycznym nastroju, do którego przyczyniły się również i serdeczne

przemówienia pożegnalne. Pan Przybyszewski odpowiadał w gorących słowach, zapewniając zebranych, że pozostawia swe serce wśród rodaków w Gdańsku, który mżawsze służyć będzie i na nowej placówce swej pracy. Podkreślał on zwłaszcza, że nie zapomni on ani o Domu Polskim, ani o Gminie, a tem mniej o gimnazjum i o ochronkach. Zapewniał p. Przybyszewski zebranych, że dołoży wszelkich starań, aby stolica i rząd polski zaopiekowały się losem polskiej młodzieży w Gdańsku. Zapewnienia te przyjęli zgromadzeni z uczuciem wielkiego zadowolenia i wdzięczności.

* **Lipsk.** Kryminalna policja w Lipsku zajęta jest tajemniczym wypadkiem jaki miał miejsce przed kilku dniami w Delitz. W tamtejszym lokalu znaleziono 37-letniego handlarza bydła, Ottona Panniera powieszzonego na drzwiach pokoju. Ubranie denata zbryzgane było krwią. Badanie stwierdziło, że poprzedniego wieczora Pannier przyjechał do Delitu z Lipska tamtejszym zamochem i wysiadł w Delitz przed baikiem. Szofer, który z nim przyjechał do Lipska opowiedział, że w Lipsku wsiadło do samochodu dwóch panów, z których jeden był właśnie Pannier, zapłacili mu za kurs do Delitz 100 marek z góry i pojechali. Z szoferem, przy sterze siedział jego 18-letni syn, obaj zeznali, że po drodze pasażerowie strasznie się kłócili, a nawet bili, że wreszcie po przyjeździe do Delitz obaj wyskoczyli i zniknęli w boczną ulicę. Szofer po kilku godzinach w powrotnej drodze zobaczył P, ukrytego w krzakach, brozącego krwią. Spytał go się więc, co to znaczy, na co otrzymał odpowiedź, że poszło o kobiety; szofer odwiózł P. do hotelu, gdzie go nazajutrz znaleziono powieszzonego.

Ruch towarzystw

Stary Tary. Miesięczne zebranie św. Kingi odbędzie się dn. 8-go 11. jako drugą niedzielę miesiąca o godz. 4-tej popoł. W programie produkcje chóru Tow. śpiewackiego i odczytanie bajek. O lecznych udział członków prosi za zarząd: H. Sierakowska.

Towarz. Ludowe w Olsztynie

urządza

w niedzielę dnia 9 listopada br.
w sali **Hotelu International**

Teatr

i zabawę faneczną.

Program:

- 1) Deklamacja i śpiew
- 2) „Żyd w beczce“ (krótkowidła)
- 3) „Żyd i Mazur“ (Wesoły dialog)
- 4) „W golarni“ (niema pantomima)
- 5) Taniec do godz. 1-szej w nocw.

Na teatr ten i zabawę zaprasza najuprzejmieł rodaków z bliska i daleka

Zarząd.

Wstęp po 1,50 mk, 1,00 mk i 50 fen.

Początek o godz. 1/25-tej,
otwarcie kasy o 1/24.

Śpiewniczek

Nr. 1.

Wybór pieśni narodowych

Nr. 2.

Wobór pieśni ludowych ..

polecamy

po 20 fen. za sztukę włącznie przesyłki. Towarzystwa otrzymują przy zamówieniu od 50 sztuk rabat

Księgarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

Suszone grzyby prawe

kupuje w każdej ilości

J. Woythaler.

Humorystyka.

Współczesna młodzież.

- Co, ty małutki palisz papierosy?
- No, bo ja cygar znosić nie mogę.

U rzeźnika.

- Proszę o kilo wołowiny.
- Od dzisiejszej wołowina podrożała.
- To proszę mi dać wczorajszej wołowiny.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat November die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gazetę Olsztyńską“!

Białe i kolorowe

piece kachlane

poleca

Fabryka piecy F. Lehnardt,

ul. Olsztyńska 34 (Hohensteinerstr.)

Tel. 534.

Pracownia futer

K. Wundheilera

ul. Warszawska (Warschauer) 62

poleca:

wyroby futrzane

we wielkim wyborze
po cenach niskich.

Włosie końskie

kupuje dla własnego wyrobu

L. Loewy, fabryka szczotek,
ul. Prosta (Richtstr.) 32.

Obrączki ślubne

w każdym wykonaniu po niskich cenach
zegarki, towary złote i srebrne.

Reparacje pod gwarancją wykonuje

A. Künzel, zegarmistrz

Dworcowa 93, przy moście dragońskim.

Zamiana mieszkania!

Moje ładne 6 pokojowe mieszkanie z balkonem, łazienką i ubikacjami pobocznymi w Nakle nad N., zamienię od 1. kwietnia 1925 na mniejsze w Olsztynie. Oferty pod lit. M. N. do eksped. Gazety